

Nowy

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 20 stycznia 1917 r.

## TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Sobota, dn. 20 stycznia r. b. o g. 4 po poł. **MAZEPA** Juliusza SłowackiegoSobota, dnia 20 stycznia r. b. o godzinie 8 wieczór **MŁODY LAS** Jana Adolfa HertzaNiedziela, dnia 21-go stycznia 1917 r. o godzinie 3 po poł. **Trójka hultajska**Niedziela, dn. 21 stycz. r. b. o g. 8 w **Krakowskie Zuchy** Wodewil w 4 akt. ze śpiewami i tańcami S. Turskiego.W poniedziałek, 22 stycz- w rocznicę powstania tr. w 5 akt. (8 obr.)  
nia r. b. o godz. 8 wiecz. **Powstanie na Ukrainie** L. Sowińskiego

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w środy, w soboty w niedzielę i święta dwa razy

## Polityczna praca narodu.

Myśli każdego człowieka są wyznikiem jego charakteru, życia wychowania, wykształcenia, zawodu i wrażeń zewnętrznych, jakich doznał. Ponieważ te warunki zewnętrzne są u każdej jednostki inne, przeto niema dwóch ludzi, którzy by to samo myśleli.

Ile ludzi — tyle zdań. Jeżeli ktoś samodzielnie pracuje, to może nagiąć swe otoczenie do jego woli. Wynik pracy pokaże mu, czy dobrą drogę wybrał. Kto pracuje pod rozkazami drugiego, t. j. za wynagrodzeniem, to z góry już musi się z tem pogodzić, że będzie musiał swoją indywidualność obcej woli podporządkować.

Zastanówmy się teraz nad tem, jak powinien pracować na polu politycznym obywatel państwa konstytucyjnego. Powinien on w pierwszym rzędzie pamiętać, że konstytucja kraju nie tylko obywatelowi daje prawa, ale przede wszystkim nakłada na niego obowiązki. Pierwszym z nich jest współpraca na polu politycznym, w zakresie tym, jaki ustawy pojedynczej jednostce przypisują.

Nikt w tym wypadku nie może wymagać, by jednostka uznawała wolę drugiej, ale nikt też niema prawa gwałcić cudzej opinii, czyli, innymi słowami, wszyscy są równo uprawnieni, a są nimi dlatego, że wynik ich pracy będzie dołącał całego narodu. Odpowiedzialności nikt na swoje barki wzięść nie może, bo brzemienia tego nie udźwignie. Skutki pracy ponosić będą wszyscy, więc wszyscy też udział w tej w pracy brać powinni.

Jakże pogodzić, pojedyncze indywidualności i poszczególne zdania tak, aby powstała praca zbiorowa, nie wywalczona kontem obalenia oponentów, lecz praca, będąca wyrazem wszystkich, którzy w niej udział biorą.

Droga do tej zgody, do tej pracy jednostek są wzajemne koncesje. Koncesje te nie dowodzą — jak niektórzy myślą, słabości charakteru, zmienności zdania, lecz dowodzą umysłu trzeźwego, który pracując stosując się do zmieniających się okoliczności, dowodzą wyrobienia politycznego.

Stara, odwieczna prawda powiada: „Na tym świecie niema nic stałego”. Prawdę tę trzeba przyjąć do wiadomości i nie przechodzić nad

nią, jako nad zastarzałą do porządku dziennego, lecz zrozumieć, że prawda ta właśnie dlatego, że wieki przetrwała, musi rzecz sprawiedliwie określać i powinna więc być uwzględniana.

Tylko wzajemne koncesje mogą doprowadzić naród do jednolitej pracy, a tylko praca jednostek, praca będąca wynikiem dążeń ogółu może stworzyć wielkie dzieło, oparte na zdrowych podwalinach, na prawach sprawiedliwych, bo uwzględniających interesy całego ogółu.

Naród żyjąc i rozwijając się przechodzi, tak, jak pojedynczy człowiek, najrozmaitsze okresy. Więc i wiek dziecięcy i wiek młody i okres siły i potęgi i okres zaburzeń, niepokojów, z których wyjścia nie widać. Wtedy jest najtrudniejszą pracą pojedynczej jednostki, bo wtedy faktycznie co głowa — to zdanie, a o jedność najtrudniej. Lecz tak jak w ciężkich chwilach życia mężczyzna ręk nie opuszcza, lecz powiada: teraz i napręży każdy nerw, każdy muskuł, by stać się panem sytuacji i zwyciężyć, tak w chwilach przełomowych narodu każdy powinien sobie powiedzieć: teraz albo nigdy! i z całym zaparciem się własnej indywidualności, własnego interesu stanąć do ratowania Ojczyzny, stanąć do pracy, zapewniającej życie całemu społeczeństwu.

Im sytuacja ogólna będzie gorsza, im wyjście z niej trudniejsze, tem większy chaos. Ludzie wybitni, potrafia w koło siebie zgromadzić grono zwolenników, i powstaną partje wrogie, zwalczające się nawzajem.

I to jest dobre, bo to jest konieczne.

W tak trudnych sytuacjach niemasz człowieka, któryby potrafił powiedzieć, iż ta droga a nie inna jest drogą zbawienia; w ten sposób a nie inny pracować powinniśmy. Gdyby jeden człowiek wolę swoją potrafił narzucić całemu narodowi, to wtedy cała praca polityczna byłaby jego dziełem a nie dziełem całego narodu. A pamiętajmy o tem, że kierunek polityczny powinien być wyrazem woli nie jednostek, lecz narodu. Historia podaje nam imiona mężów, którzy potrafili w chwilach zamętu narzucić narodowi swoją wolę; historia pokazuje nam również dalsze następstwa, wykazuje, że naród pogwałcony wcześniej czy później potrafił się upomnieć o swoje prawa i że dyktatura jednostki była zawsze początkiem szeregu wojen, zaburzeń i przewrotów.

Właśnie ta trudność znalezienia

wyjścia z danej sytuacji usprawiedliwia rozmaite kierunki, którymi pojedyncze partje kroczą. Rozmaitość kierunków i sposobów jest wzajemną asekuracją dojsia do celu. Ich dążności, które często nawzajem się zwalczają, uzupełniają się też w niektórych momentach, a wszystkie razem torują drogę prawdzie, która jako najsilniejsza z czasem opanuje wszystkie umysły i utoruje narodom drogę zbawienia.

Dziś chcę parę słów o tem powiedzieć, jak pojedyncze partje pracować mają, aby ułatwić prawdzie przebiecia się na światło dzienne aby, dając chwilowo odmiennymi drogami, spotkać się wreszcie u jednego wyjścia i doprowadzić naród jedynym bitym gościńcem.

Potrzebne do tego są tylko dwie rzeczy: zupełna bezinteresowność i gotowość do wzajemnych ustępstw. Kto pracując dla dobra ogółu o swoim interesie nie myśli, ten wcześniej czy później trafi na dobrą drogę, a czyni tego nigdy nie będą szkodliwy dobru narodowemu. Kto w życiu politycznym kieruje się własnym interesem, ten zawsze będzie wrogiem narodu, choćby był zresztą najrozumniejszym człowiekiem, z najlepszym charakterem. Wielu ludzi nie wie o tem, że postępkami ich na arenie życia publicznego, są wynikiem ich dbałości o interes osobisty. Kto z wiedzą, ze świadomością w ten sposób pracuje, ten jest prosiem zdrajcą własnej ojczyzny.

Kto w ten sposób działa wskutek nieozorientowania się, wskutek tego, że sam siebie nie rozumie, temu nie można zarzucić złej woli, lecz trzeba mu powiedzieć, że praca jego jest dla ogółu szkodliwa. Niechaj więc każdy, kto do pracy politycznej staje zrobi dokładny rachunek sumienia, aby kroki jego na arenie życia publicznego nie były wynikiem prywaty.

Niechaj każdy też o tem pamięta by w tej pracy społecznej dążyć do zajęcia stanowiska, które mu jego siły i zdolności odpowiadają. Niechaj próżność a często najlepsza wola zdziałania czegoś dobrego nie popychają go do ubiegania się o poruczenie mu mandatu przechodzącego jego siły. Dobry polityk to dobry grąjek w orkiestrze. Swoje sumienne odegra, nie starając się zagłuszyć innych instrumentów.

Całość zleje się w piękny symfonję, która zaszczyt przyniesie orkiestrze — ogółowi.

Skoro Rzymska rzecz pospolita była w niebezpieczeństwie wtedy trybuni ludu wołali: „videant consules ne quid republica detrimenti capiat”. Konsule, baczcie, by ojeżyła krzywda się nie stała. Dziś kiedy żyjemy w wieku uświadomienia, w wieku równouprawnienia, każdy jest pod tym względem konsulem swego narodu i każdy sobie rzecz powinien: czuwać i pracuj by ojeżyło zbawieć.

Oczyściwszy serce z prywaty, niech każdy staje do dzieła, niech każdy staje do pracy w partji która jego przekonaniem najbardziej odpowiada. Będąc członkiem tej partji niech się stara poznać dokładnie i zrozumieć cel swojej partji i drogi którymi do celu dąży. Następnie niech stara się wniknąć w myśl i zrozumieć pracę innych stronnictw,

Skoro w tym kierunku wyrobi sobie swoje osobiste zdanie, skoro je dobrze przetrawi, niechaj szuka momentów identycznych pomiędzy rozmaitymi dążnościami. Znajdzie ich zawsze bardzo wiele. A wtedy niech będzie jego najważniejszym celem doprowadzić do porozumienia narazie choćby między dwoma partjami najbliższymi stojącymi. Nie wątpię ani chwili, że jeżeli większość członków, złożona z ludzi, którzy zapomnieli o prywaty, a mają tylko dobro ogółu na myśli i którzy rozumieją, że to dobro wymaga ogólnego zespolenia, weźmie się do pracy w tym kierunku, to w krótkim czasie, partje do siebie zbliżone, wspólnością celu połączą się razem. A wtedy staną one jako potężny filar opinii publicznej wobec tych wszystkich, którzy do innych celów dążą.

Wtedy ci, co byli dotychczas silni niezgodą swych przeciwników politycznych pęga się pod działaniem połączonych stronnictw. I wtedy nastąpi chwila, kiedy wysła parlamentarzy i zaproponują warunki zgody. Wtedy znowu pamiętajmy o tem, że nie partyjna zawieść, nie próżność odniesionego sukcesu nami kierować powinny, lecz jedynie dobro kraju. Wtedy stanie porozumienie zapewniające jednolity kierunek całemu narodowi, stanie umowa przeprowadzona do skutku najprzód zespoleniem partji, dążących do tego samego celu, a potem koncesjami tych, którzy rozmaite cele sobie wytknęły.

Tak pracować powinien naród politycznie wyrobiony.

Nie można żądać od narodu, który przeszedł sto lat byt w niewoli, i nie tylko był od życia politycznego odsunięty ale tendencyjnie tak rządzoń, że musiał wszelkie zdolności, w tym kierunku zatracić, aby nagie posiadał te przymioty, których inne państwa, już dziesiątki lat na polu autonomicznym pracujące jeszcze sobie nie wyrobiły. Nie mniej naród budzący się i powoływany do życia politycznego starać się powinien o wyrobienie w sobie tych zdolności i powinien tym gorliwiej nad sobą pracować, im większe braki posiada.

Nie wielka to sztuka mowę powiedzieć i zaznaczyć swoje „niezłomne” przekonania.

Przeciwnik uczyni to samo i w ten sposób stać będziemy zawsze w miejscu. Twierdzenie nasze jest negacją przeciwnika i na odwrót. Zaprzeczaniem niczego jeszcze nie zbudowano. Do pracy trzeba czynu. Czyn rodzi się z myśli, a aby myśl wspólna powstała, potrzebne są wzajemne ustępstwa, które dotychczasowe skrajne stanowiska, dotychczasową wzajemną negację sprowadza do jednego mianownika, do podstawy wspólnej myśli, wspólnej pracy.

Nie z kamieniem w ręku idźmy na naszego przeciwnika politycznego, lecz z otwartą dłońią wyciągniętą do uścisku braterskiego, z sercem do zgody otwartym. Kiedy w oku naszym ujrzy on dobrą wolę i ochęć zgody — to zawstydz się swego oporu i poczyni także wszystko co możliwe, by dojść do zgody.

Et — ultra posse, nemo obligatur.

Leg. N. Kacmar.



# List otwarty do polskiego męża stanu.

Zamieszczamy poniżej list do jednego z kandydatów na przyszłego męża stanu, jako wyraz wzmagającego się u nas coraz bardziej poczucia potrzeby silnej władzy.

W historycznych chwilach budowy państwa każdy talent organizacyjny w Polsce ma ogromną wagę, a taki talent Pan posiada w wysokim stopniu. I dlatego na Pana ciąży obowiązek oddania tego talentu w służbę ojczyźnie.

W kraju naszym dziś powtarza się zjawisko, obserwowane podczas tworzenia konstytucji 3 maja 1791 roku. Mniejszość demokratyczna musiała wtedy użyć wszelkich środków, aby tę konstytucję przeprowadzić wbrew sferom starszylacheckim, odwykłym od silnej władzy i wojskowości. Ideał konstytucji 3 maja był oczywiście zachodnio-europejski i nie godził się z duchem wschodniego sąsiada. Bierna i neutralistyczna postawa tak zwanej „olbrzymiej” większości społeczeństwa spowodowała rychło upadek konstytucji 3 maja i samej Rzeczypospolitej.

Czytając komunikaty Koła Międzypartyjnego, zdumiony byłem, że duch bezczynności z r. 1791 żyje jeszcze dotąd i że w tych komunikatach znalazł wyraz. Komunikaty opierają się na opinii jakoby „olbrzymiej” większości społeczeństwa i zalecają tworzenie niepodległego państwa niezależnie od względów i celów militarnych, z zabezpieczeniem niczem nie skrepowanej decyzji narodowej.

Są to objawy starszylacheckiego, z czasów Stanisława Augusta, wstrętu do regularnej wojskowości i nieprzedawniona miłość do „liberum veto”, połączona z obawą przed silną władzą.

Zgodzi się Pan ze mną, że w państwie polskim powinien być tylko jeden rząd polski, tylko jedna armia polska, i że ład w państwie utrzymany być winien żelazną ręką i z pomocą wszystkich stanic i wszystkich warstw społecznych.

Czy temu ideałowi odpowiadały komunikaty Koła Międzypartyjnego, osądzi to Pan w sumieniu swoim. W tych komunikatach widzę robotę partyjną, ale nie widzę wielkiego ducha twórczej organizacji państwowej i nie mogę uwierzyć, żeby Pan, będąc sam organizatorem, chciał brać udział w tej robotce, która od istotnej organizacji jest daleka.

Pierwszym obowiązkiem męża stanu jest uprzytomnić sobie, że nowe państwo w trakcie wojny potrzebuje sprzymierzeńców. Po drugie, mąż stanu nie może ani na chwilę przypuścić, żeby to wojsko względem sprzymierzeńców mogło być wrogiem. Sprzymierzeńców dowolnie wybierając nie można narzucać ich siła wyższa—historja, od której apelować nie można.

Od dwóch lat historia już zna armię polską, walczącą u boku sprzymierzeńców o istnienie państwa polskiego. Tymczasem komunikaty Koła zalecały neutralność i aptekarskie wazenie każdej kropli krwi, a jednocześnie przywłaszczały sobie dwuletni owoc już przelanej krwi armii polskiej i jej sprzymierzeńców—niepodległość polską. W tem tkwiło oczywiście nieporozumienie. Zupełnie tak samo postąpili ci, którzy w roku 1794 uchylali się od powitania wojska kościuszkowskiego.

Jeżeli Pan oddaje w służbę ojczyźnie swój talent organizatorski, winien go Pan użyć przedewszystkiem do tworzenia państwa i jego instytucji.

Niech Pana nie zwodzą głosy, pytające o „mandat”. W ciężkich chwilach i w nadzwyczajnych warunkach silny organizator ustanawia sam siebie, jako mandatarza narodu, i odpowiada nie przed przypadkowym składem tej lub innej instytucji, ale przed całym narodem. Wszak był Pan świadkiem wypadku, gdy taki zjazd przypadkowy zapytywał o mandaty siedmiu Polaków—

którzy przywieźli z dwóch wielkich stolic europejskich historyczny akt niepodległości państwowej, który był wynikiem siły wyższej, bo oręcza wojujących mocarstw, i skutkiem poświęcenia armii polskiej. Było to zdumiewające zaiste widowisko, gdy taki zjazd orzekł, iż siedmiu Polaków nie miało mandatu, ponieważ w ustawie instytucji działalność polityczna nie była przewidziana. Czyż ma to znaczyć, że cały akt 5 listopada jest w skutek tego nieważny? Tylko lekkliwy może utrzymywać, że powstańcze państwa polskiego zależne jest od zezwolenia i mandatu partyjnego, ale nie od historii.

Istotnym podkładem takich protestów, które konający Sienkiewicz napisał, była i jest taktyka partyjna, która nie pozwala na prawidłową ocenę historycznych faktów, wyższych ponad nienawiść narodów i ponad walkę partyjną.

Organizator państwa winien nałożyć żelazną obróżę tej rasowej nienawiści i partyjnym kłótniom i poprowadzić cały naród do celu, jak karna armja, w której żołnierze nie pytają wodzów o mandat, tylko o rozkaz. Najwyższym zadaniem organizatorów państwa jest wykonanie celów państwa. Zjazd czy sejm są właściwe w spokojnych czasach, gdy państwo już się zorganizowało. Ale w chwili tworzenia państwa one służą jedynie po to, aby potwierdzały wolę organizatorów państwa, lecz bynajmniej nie przeczyły jej i nie procesowały się o mandaty partyjne.

I dlatego, stając się organizatorem Państwa, winien Pan znieść w społeczeństwie polskim ducha opornej bezczynności i siłą swego talentu organizacyjnego doprowadzić je do współpracy ze wszystkimi ludmi partiami. Od Pana wymaga tego wyższy interes Pańskiej ojczyzny, wyższy rozum stanu.

Politikus.

## Przedstawienia dla naszych Czytelników

Z dniem 24 b. m. przywracamy tradycyjne przedstawienia dla Czytelników „N. Kurjera Łódzkiego”, które przez długi szereg lat cieszyły się zasłużonym powodzeniem. Przedstawienia te odbywać się będą co środę w teatrze POLSKIM po **bardzo niskich cenach.**

Każdy z Czytelników naszych, bądź za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, bądź też po przedstawieniu odpowiedniego kuponu ma prawo zakupić co tydzień 1 lożę lub 4 krzesła, amfiteatry albo balkony.

Na pierwsze przedstawienie wybrałismy przepiękny dramat A. Jana Herta p. t.

## Młody las

Bilety od dzisiaj nabywać można w administracji pisma naszego po cenach następujących:

Loże 6-cio osobowe	3 rb. 80 k.
„ 4-ro	2 rb. 40 k.
Krzesła od 1—8 włącznie	80 k.
„ „ 4, 5, 6	60 k.
„ „ 7, 8, 9, 10	50 k.
„ „ 11, 12, 13, 14	40 k.
„ „ 15, 16, 17, 18,	30 k.
„ „ 19, 20, 21, 22, 23, 24	25 k.
Amfiteatr 1, 2, 3, 4	30 k.
„ 5, 6, 7, 8	25 k.
„ 9, 10, 11	20 k.
Balkon 1	30 k.
„ 2	20 k.
„ 3	15 k.
Galerya	12 k.

## Kronika

### — Koszula wyborów.

Wczoraj, o godz. 5 po poł. odbyło się w prezydium policji posiedzenie Komitetu Wyborczego dla obliczenia głosów i ustalania listy wybranych do Rady Miejskiej kandydatów w pierwszych pięciu kurjach.

Pod przewodnictwem komisarza wyborczego, p. Harbiga, odbyło się odczytanie sprawozdania z wyniku

wyborów w poszczególnych pięciu kurjach, z których okazało się, że przewidywania nasze co do kandydatów, którzy mają wejść jako radni w zupełności się sprawdziły; rozchodzi się jeszcze o potwierdzenie projektowanych kandydatów zastępczych. Na wniosek radcy regencyjnego, p. Harbiga, postanowiono, obdarzonym dwoma mandatami kandydatem pozostawić wolny wybór kurji — wobec czego p. Samet zdecydował się zaliczyć do III, a pp. Urysohn i Klocmasz do V-ej kurji, przez co pp. Cahas i Rosenberg przeszli do II-ej, a p. Dyljon (Rad. Dem.) do I-ej kurji.

Sprawozdanie urzędowe będzie opublikowane dopiero po ukończeniu wyborów w kurji VI-ej.

Okazuje się jednak, że pomimo gorączkowej agitacji paru stronnictw—dziwna obojętność wyborców nie dała się przewyciężyć i prawdopodobnie liczba nie korzystających z prawa głosu będzie dość znaczną.

Dowiadujemy się, że wyborcy, którzy nie złożyli głosu w oznaczonym dniu, nie tracą przez to prawa głosowania i mogą spełnić obowiązek obywatelski dziś lub jutro.

### — Uroczysty obchód powstania styczniowego.

W poniedziałek, dn. 22 stycznia, jako w 54 rocznicę powstania styczniowego w kościołach rzymsko-katolickich odprawione będą uroczyste nabożeństwa: o godz. 9-ej rano dla dzieci szkół elementarnych; o godz. 10-ej dla młodzieży szkół średnich, która się zbierze tutaj ze sztandarami; i o godz. 11-ej uroczysta suma dla ogółu. Podczas nabożeństwa dla młodzieży pienia religijne wykonają chóry szkolne.

Z kościołów dziatwa szkół elementarnych uda się do lokali szkolnych, gdzie wysłucha pogadanek okolicznościowych na temat powstania 1863 roku.

W średnich zakładach naukowych uroczyste obchody rocznicy, połączone z pogadankami, deklamacjami i śpiewem pieśni narodowych odbędą się w poniedziałek po południu.

Wogóle obchód Rocznicy powstania styczniowego zapowiada się w Łodzi bardzo uroczyste. Projektowane jest przystrojenie wielu domów chorągwiami narodowymi, jak również i wielu witryn sklepowych emblematami i portretami bohaterów powstania.

Wszystkie handle polskie mają być od godz. 9-ej do 12-tej przed południem w poniedziałek zamknięte.

W uroczystym Obchodzie Powstania Styczniowego, który odbędzie się w poniedziałek dn. 22 b. m. w teatrze Wielkim, przyjmie również udział chór Legionistów.

Chór ten zdołał zjednać sobie ogólne uznanie za artystycznie i nieporównanie wykonywane polskie pieśni żołnierskie.

Stowarzyszenie Nauczycieli Chrześcijan, chcąc uczcić rocznicę powstania styczniowego, które rozwiązało jedną z najbardziej jęczących spoleczeństwo polskie kwestji — uwłaszczenie włościan—urządza w niedzielę, dnia 21 stycznia w różnych punktach naszego miasta bezpłatne odczyty.

- 1) Gubernatorska № 2, o godz. 3-ej, p. Turowski.
- 2) Widzewska 90, g. 6, p. Turowicz.
- 3) Wodna, g. 6, p. Petrykowski.
- 4) Jargowy Rynek 4, g. 3, p. Rowińska.
- 5) Bałuty, Zawadzka 22, g. 3, p. Lorenz.
- 6) Radwańska 7, g. 3, p. Koscińska.
- 7) Długa 29, g. 3, p. Łopattowa.
- 8) Zawadzka № 9, godz. 3-cia, p. Jan Radwański.
- 9) Bałuty, Mickiewicza № 8, g. 3, p. Łapiński.
- 10) Pasaż Szulca 50, g. 3, p. Fichna.
- 11) Podleśna 1, g. 4, p. Lenertowicz.
- 12) Mikołajewska № 11, godz. 3, p. Hajkowska.
- 13) Targowa 30, g. 5, p. Grudziński.
- 14) Zarzewska 25, g. 3, p. Zakrzewski.
- 15) Południowa № 40, godz. 3-cia, p. Piaskowski.
- 16) Promyka № 15 (Koziny), g. 3, p. Poddurki.
- 17) Karolew (szkoła), g. 3, p. Lubicz.
- 18) Średnia 14, g. 3, p. Brożynski.
- 19) Podleśna № 1, godz. 3, p. Kozickiewiczówna.
- 20) Średnia 14, g. 3, p. Kozanecka.

### — W sprawie pomnika 7-miu poległym.

Jak się dowiadujemy z najzupełniej wiarogodnego źródła, zapowiedziane na dzień 22-ge b. m. poświęcenie pomnika 7-miu poległym w okolicy Łodzi powstańcom z 63 r., tymczasowo jeszcze nie będzie miało miejsca, a o dniu tej ceremonii we właściwym czasie poda się do wiadomości ogółu.

### — Z Tow. Krzew. Oświaty.

Wykłady z literatury polskiej, p. A. Koziolkiewiczówny wznowione zostaną d. 26 b. m. Wykłady z dziejów porzoborowych Polski p. B. Pichny—d. 3 lutego.

Biuro T-wa przy ul. Podleśnej № 1, przyjmuje codziennie od 6—7 zapisy na lekcje botaniki, dr. Bolkowski.

II-ga wypożyczalnia książek T. K. O. (Krótka № 9) otwarta jest i będzie nadal w niedzielę od 10-ej do 12-ej, przed południem i w srody i soboty od 5-ej do 7-ej wieczorem.

### — Światło tanieje.

Ceny materiałów świetlnych uległy w ostatnich dniach znaczniejszej niższe. Tak naprz. cena kwarty nafty z 2.00 rb. spadła do 1.00 k.; świeca z 2.00 rb. na 1,00 rb. funt. Karbid, który niedawno temu kosztował 45 kop. funt, obecnie można dostać po 30 kop.

Przyczyna tego spadku cen leży w tem, iż dni są już dłuższe i ter samem zmniejsza się zapotrzebowanie na wspomniane materiały, jak również przyczyną spadku cen nafty są nowe transporty tego artykułu z Rumunii i Galicji.

### — „Tajemnica Mumji”.

W kinoteatrze „Casino”, poczynając od dnia dzisiejszego demonstrowany będzie interesujący dramat deryktywny w 6 ciałach p. t. „Bandycy nocy”—czyli „Tajemnica mumji”.

Dziś i jutro przedstawienia w „Casino” rozpoczynają się o godz. 3—5—7 i 9-ej punktualnie.

### Ze związków i stowarzyszeń.

#### × Ze Zw. Zaw. Pracown. Fryzjerskich.

Zarząd Związku zawodowego pracowników fryzjerskich zawiadamia, że od ubiegłego tygodnia komisja gospodarza zaczęła wydawać dla członków tanie lub bezpłatne kolacje jak również kupony na obiady w cenie 10 kop. Kto z zawodowców chce korzystać z owych tanich obiadów i kolacji winien się zgłosić do lokalu Związku (Zachodnia 51).

Jednocześnie Zarząd prosi wszystkich swoich członków o zgłaszanie się w ciągu tygodnie w lokalu Związku w bardzo pilnej sprawie.

## Teatr i Sztuka.

### Teatr Polski (Cegielniana 63)

W sobotę, dnia 20 stycznia, o godz. 4-ej po południu po cenach na niższych dla młodzieży dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Mazepa”, wieczorem o godz. 8-ej sztuka J. A. Herta p. t. „Młody las” po cenach popularnych.

W niedzielę, dnia 21 stycznia, o godz. 3-e po południu po raz ostatni sztuka Nestroya ze śpiewami i tańcami p. t. „Trójka hultajska”, wieczorem o godz. 8-ej po raz ostatni w sezonie wiodemil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie zuchy” St. Turskiego.

W poniedziałek, dnia 22 stycznia dla upamiętnienia rocznicy powstania styczniowego przedstawienia uroczyste, poprzedzone wykonaniem przez orkiestrę hymnem, po którym ukaże się na scenie grana dotychczas tylko w Krakowie tragedia Leonarda Sowińskiego p. t. „Na Ukrainie” (Rok 1863). Autor tego utworu maluje typy szlachty, chłopstwa i arystokracji na tle ruchu powstanczego.

### Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Znakomity obraz W. L. Anczyca w 5 ciałach „Kościuszkę pod Racławicami”, stale ściągający do teatru tłumy widzów, ukaże się w Teatrze Popularnym w niedzielę, dnia 21 stycznia o godzinie 3 po południu, po cenach popularnych.

Wieczorem wznowienie dramatu G. Zapolskiej „Sybir”, żywo odtwarzające życie wygnańców sybirskich i historję tragicznej próby powstania na Sybirze. Udział przyjmuje cały zespół teatru Bilety do nabycia w kasie teatru w dniu widowiska od 10 rano.

### Koncert L. O. S. pod dyr. Zdz. Birnbaum.

Zapowiedziany na dzień 22 b. m. koncert symfoniczny L. O. S. pod dyktando Zdzisława Birnbauma wywołat wśród muzycznych sfer naszego miasta żywe zainteresowanie, do którego spotęgowania przyczynia się niezmiernie program, na który składała się oprócz „Scheherazady” — Rimskiego Korsakowa—Uwertura do op. „Wstrześnięci” — „Cwałowanie Walkirii” — „dyla Zygryda” — R. Wagnera.

Bilety nabywać można u Friedberga i Kctra Piotrkowska 90.



## Plotka polityczna.

Doba obecna, doba krwawych wagań kolosów wypukliła cały szereg zjawisk natury społeczno-psychologicznej.

W przeciągu ubiegłych dwu lat dzikość przeszła więcej, niż w przeciągu pięćdziesięciu lat pokoju. Masa wycichłych wpyłyła odpowiedzi na rozwój intelektu, oraz na tektóre rysy charakteru ludzkiego.

Wojna obecna przez swój ogrom deformowała i spaczyła poniekąd wyobraźnię naszą, rzeczy wielkie zrywujemy często zbyt niedbale, znaczenie zaś drobnych — przesadzamy.

Nie będziemy tu roztrząsać szeregu tych zmian i zjawisk psychologicznych, które możemy zaobserwować w duszy ludzkiej spojrzymy tylko na jedno z nich, na zjawisko, które przed wojną istniało w postaci drobnej, trudnej do zauważenia, a które obecnie przeszło do rozmiarów malże nie gigantycznych — spojrzymy na plotkę polityczną.

Jakkolwiek plotka istnieje chyba równo dawno jak i ludzkość i jest na ulubioną formę informacji w różnych dziedzinach, jednakże w dziedzinie politycznej spotyka się głównie w okresach przełomowych, okresach walk i zaburzeń oraz narodzin nowego ustroju.

To też, gdy w r. 1914 rozpoczęła się krwawa zawierza, gdy tłumy żołnierzy rozpostarły swe niszczycielskie amiona nad pokojową Europą, a później nad całym światem — w chwili jej cicha, obiegająca normalnie jeno urzędniczkimi parlamentów oraz giełdy, plotka polityczna wyrwa się z ciemnych ram i zapanowuje nad światem.

Wyprzedza ona wszelkie zjawiska natury politycznej przed samym aktem; plotka polityczna po drutach tajemniczego telegrafu przebiega globem od końca do końca, po fakcie niegdyż znów na wszystkie krańce świata, zupełnie inna, nowa, odrodzona, niekonsekwentna. Zaprzecza, zmienia się co godzina, co minuty, w chwilach gorączkowych przebiega z szybkością iskry elektrycznej wielkim druciem, przecinając kraje, miasta, wsie, a utworzonych, palających mózgi.

W powstrzymana w swym biegu plotka polityczna przenika wszędzie: parlamentów, do tajnych gabinetów, do izb sądowych, a równocześnie do izb publicznych i do mieszkań spokojnych mieszczucha.

Plotka polityczna często rozdwa-ja się, roztrąca, jednocześnie ma różne postacie, kształty, odcienie. A tworzy się w sposób podobny, jak w „Piosence o plotce“ z „Cyrulika Sewilskiego“, rośnie, potężnieje, nabiera lotu i siły, a często w swym rozwoju zmienia się, powraca do punktu wyjścia w nowej postaci, niepodobna do siebie...

Ze wszystkie powyższe, choć ogólnikowe określenia nie posiadają w sobie przesady, o tym wiemy z praktyki lat ostatnich.

Przypomnijmy sobie dni listopadowe 1914-go roku. W chwilach, gdy wisi nad nami niebezpieczeństwo, gdy pociski padały w miasto, w chwilach tych wśród nielicznych przechodniów z ust do ust przemikała się plotka polityczna. Najprzeróżniejsze, najfantastyczniejsze wieści obiegają miasto z błyskawiczną szybkością.

W najbardziej niebezpiecznych momentach, podczas najwyższego napięcia systemu nerwowego — plotka polityczna rozprzestrzenia się z największą szybkością.

Powstanie jej jest często nader proste, nader niewinne. Dwa słowa wypowiedziane w sprawie interesującej ogół, wystarczą jako osnowa plotki. Słowa te mkną z ust do ust, powtarzane szeptem, następnie coraz głośniej, z dwóch słów rośnie podanie, legenda, lecz legenda motywowana, posiadająca wszelkie cechy prawdy, ludzka prosto.

Plotka polityczna, jakkolwiek bardzo często okazuje się fałszywą i rozbitą przez następującą fałę plotek — jednakże posiada w sobie choć nieraz i minimalne, ziarno prawdy.

Właśnie zależnie od tego ziarnka plotka ma większy lub mniejszy posłuch u ogółu.

Jakim jest koniec plotki, która tak zwycięsko przebywa przestrzenie, kraje, miasta?

Przeważnie ginie cichą śmiercią, zostaje zdruzgotana bądź to przez inną plotkę polityczną, bądź też przez pewną informację. Wtedy przechodzi w zapomnienie i kona.

Rozsądnikiem plotki politycznej są nie tylko osoby prywatne, przepowiadające ją z ust do ust, nie potężnym i silnym rozsądnikiem plotki tej — jest prasa.

Przy analizie wiadomości prasowych po pewnym przeciągu czasu znajdziemy wielką ilość plotek politycznych.

Potęgą plotki politycznej jest wielka: choć na moment, jednakże porwya ona nasz umysł, każe mu wie-

rzyć w siebie i zdobywa go, choćby nawet na drobną chwilę.

Wypowiedzieć walkę plotce politycznej nie sposób, gdyż rozprzestrzenia się ona zbyt szybko, iżby ją można było obezwładnić, — niknie jako tajemniczy goniec, roznoszący wieści często zmyślane, bałamucące, przeszkadzające pracy naszej.

Okres wojen — to okres rozkwitu plotki politycznej.

A wraz z zamilknięciem działań wojennych, wróci plotka polityczna do swej stałej siedziby — kuluarów parlamentarnych oraz giełdowych.

Z. L.

## Wybory na prowincji.

V.

Jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim artykule, cała prowincja polska przy wyborach pochłonięta jest walką z żywiołami żydowskimi. Lecz i polacy między sobą prowadzą nie mniejszą od walki z żywiołami żydowskimi: zwalczają się dwie grupy endecja i niepodległościowcy.

Już zauważyć się dała walka ta podczas wyborów w 4 miastach okupacji austriackiej — ujawniać się ona zaczyna i w miastach okupacji niemieckiej, zwłaszcza na południu Królestwa Polskiego, naprz. w Sosnowcu, gdzie nar.-dem. zorganizowała „Polski Demokratyczny Komitet Wyborczy“, grupujący wogóle wszystkie żywioły „państwistyczne“, w przeciwieństwie do Centralnego Narodowego Kom. Wyb. Jak widać, neutraliści, wykazują wiele energii. Pospieszyli się oni, nawet — uprzedzili niepodległościowców przy wyborze nazwy Komitetu.

„Polski Demokratyczny Kom. Wyborczy“ stoi na gruncie „realizacji aktu 5 listopada, prawdopodobnie jednak jest to tylko znanym wybiegiem, parawanikiem, pod osłoną których narodowa-dem. spodziewając się iż Sejm wybrany zostanie z kad Mięskich i Sejmików powiatowych, pragnie zabezpieczyć sobie szanse przy wyborach do wyższej instytucji państwowej.

Centr. Wyb. Kom. Narodowy przystępuje do wyborów pod ogólnie znanymi hasłami niepodległościowcami.

Ujawnia się również współzawodnictwo żywiołów pasywistycznych i aktywistycznych w Będzinie, we Włocławku i jakkolwiek niezbyt wyraźnie w Częstochowie i w Kaliszu.

We Włocławku w ostatniej chwili przed rozpoczęciem głosowania przeciwnie komitety polskie odbyły naradę, w celu zjednoczenia się. Czy jednak doszło ono do skutku — niewiadomo.

W większości już miast obszaru Królestwa okupowanego przez władze niemieckie, akcja wyborcza zbliża się ku nowi. Rozpoczęto już głosowanie, i dość więc będziemy w możności zamieścić rezultat tej akcji wraz z krótką oceną sytuacji wyborczych w poszczególnych miasteczkach prowincji.

Teraz tylko zaznaczyć jeszcze wypada, iż obawy względem zmopolizowania mandatów radzieckich, w Płocku, Łowiczu, Zduńskiej Woli i t. p. po większej części okazały się błonnymi.

Srs.

## Z powodu otwarcia tymczasowej Rady Stanu.

Nowe państwo polskie posiada już swoją historję. Po proklamacji monarchów Niemiec i Austro-Węgier 5-go listopada 1916 roku nastąpiło 26 listopada rozporządzenie o tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego. 1-go grudnia wkroczyły Legjony do Warszawy, a w dniu 14 stycznia 1917 roku zjeżdź się tutaj polska Rada Stanu.

Polska wkracza przez to na tory rozwoju państwowego. Rosja i jej sprzymierzeńcy napróżno odmawiają jej tego prawa. Wielkie zdarzenia dziejowe nie zważają na wątpliwości prawnopaństwowe. Zjednoczone Stany Ameryki północnej ogłosiły swoją niezależność na długo przed pokojem z Anglią, a Francja już przed rokiem 1778 uznała ich istnienie, zawierając z nimi przymierze i traktat handlowy. Forma państwowa i ukształtowanie granic były wówczas tak samo nieustalone, jak dzisiaj w Polsce. Wola utworzenia państwa starczyła, aby uznano uprawnienie Stanów Zjednoczonych do egzystencji państwowej. Zasady tej wszakże nie ma prawa rościć sobie drobna narodowość, wiedząca historycznie niezasadzoną zarozumiałość.

Polska stoi na podstawie prawnej faktów historycznych. Skoro Rada Stanu i naród okazały wolę stworzenia państwa, wówczas państwo polskie istnieje prawnie.

Im silniej będzie ono założone i zbudowane, tem trudniej wstrząsną niem zakusy przeciwników.

## Z Wilna przez Moskwę, Aparandę Sztokholm do Łodzi.

Pewnego dnia wśród Endecji zarządził jak w ulu. „Ruskoje Słowo“ zamieścić notatkę, iż w „Polskim Komitecie Grodzieńskim“ odbyła się wizja i znaleziono księgi w nieorządku, a nawet ujawniono nadużycia. Komitet egzystował około 8 miesięcy, a na czele jego stał jeden arystokratów polskich. Zatrudniał niezbyt wielu urzędników i w ciągu jego krótkiego czasu miał wpływów miliony 80 tysięcy.

Z pieniędzy tych wyliczono się w następujący sposób:

72 tysiące wypłacono urzędnikom na rachunek pensji, 8,000 rozdano na zapomogi, a za dwa miliony zakupiono ubrań, które miały być rozdane pomiędzy ewakuowanymi z tej gubernii. Dowodów jednak na razie nie przedstawiono. Komentowano to ogólnie w najrozmaitszy sposób, czeka się z dnia na dzień czy to zaprzeczenia ze strony Komitetu Grodzieńskiego, czy też bliźszego wyjaśnienia, całej tej sprawy, lecz napróżno. Dopiero w kilkanaście dni ukazała się w „Echu“ wzmianka, jakby żywcem przetłumaczona z „Ruskiego Słowa“ z dodatkiem, że wszystko niebawem będzie wyjaśnione. — Jednakże do mojego wyjazdu, który

nie rychło jeszcze nastąpił, ani w polskich, ani w rosyjskich pismach o Komitecie Grodzieńskim żadnej wzmianki nie znalazłem.

I powoli, rozprawiająca o sprawie tej głośno i na ucho Warszawka, przeniesiona na grunt moskiewski, o całej tej historii zapomniawszy, tembardziej, iż operetka warszawska zapowiedziała premierę. Ale niezbyt liczny personel, brak egzemplarzy w języku polskim, szumnie zapowiedziane „przedstawienia operetki warszawskiej“ zredukować musiano do przedstawień t. zw. teatru Nowoczesnego, t. j. jedno i dwuaktowych operetek. Mimo wyborowych sił, jak: Horbowska, Niewiarowska, Szmołcówna, Delfoss, Domostawski, Szczawiński, Kozłowski, Jagielski i Kagan, powodzenia nie było, lecz gaza punktualnie była wypłacana, a nawet śniadania na próbach nie przzerwano do końca sezonu.

W dramacie zapowiedziane 12 przedstawień dobiegaly końca, niestety... z deficytem. Nawet występy Fertnera, na które tak artyści liczyli, sytuacji nie uratowały, bo jakkolwiek w dni te było znacznie więcej publiczności, to jednakże pobierane przez p. Fertnera 400 rb. za występ nie zmniejszały lecz powiększały deficyt. Po zredukowaniu niektórych rachunków, jako to: opłaty za wynajęcie kostjumów, zmniejszenia opłaty za salę i t. p. za blisko miesięczną pracę wypadło na każdego artystę przeciętnie po dwadzieścia kilka rubli.

Naturalnie, że i 1000 rb. pożyczone artystom przez Komitet Polski, na rozpoczęcie przedstawień urosły w deficycie, lecz wydelegowani panowie z Kom. Pol. oświadczyli artystom, aby się nie martwili, gdyż owe 1000 rb. umarzają im.

Na ostatniem właśnie przedstawieniu dramatu spotkałem p. Hłasko redaktora „Kurjera Litewskiego“, z jakimś drugim panem, który mi był nieznanym. Zapytany przezemnie jeden z moich znaniych dziennikarzy oświadczył mi, iż jestto p. Antoni Sadzewicz, dodając na ucho: urzędnik do szczególnych poruczeń przy p. Dmowskim.

— O! czy przypadkiem nie mają zamiaru zakładać pisma? — zapytałem.

— Ależ naturalnie, przyjechali tu trzy dni temu i nagwałt szukają lokalu. Podobno za tydzień ma się już ukazać pismo p. t. „Gazeta Polska“.

Poirtowała mnie ta wiadomość, gdyż przypomniawszy mi pierwsze dni pobytu naszego w Moskwie, lecz niebawem pocieszyła mnie inna, usłyszana od znajomego mi lwowianina.

— Redaktor to, jak Boga kocham w czepku się rodzi!

— No cóż takiego?

— Ta, że wy nic nie wiecie? Toż wyszło nowe rozporządzenie, że polacy, którzy skończyli lat 50 i kobiety bez ograniczenia lat mogą wracać do kraju.

— Czyż to prawda?

— Jak Boga kocham. Toż ja sam wczera! chodzę do konsulatu ame-

rykańskiego z jednym facetem, który ma 53 lat i słowo w słowo powiedział nam to samo.

Uradowany niezmiernie, nieczekając końca przedstawienia, pospieszyłem do domu, by podzielić się tą radosną nowiną z córkami.

— Na drugi dzień, około 11-ej byliśmy już w Konsulacie amerykańskim, gdzie nam oświadczone, że istotnie przysługuje nam prawo wyjazdu przez Rumunję, ale trzeba przedewszystkiem wnieść podanie do „gradonaczalnika“. Prosiłem dalej, czyby mi tutaj nie wskazał ktoś formy napisania takiego podania, gdyż ja nie składałem dotychczas żadnych podań, i formy zupełnie nie znam.

— Ależ naturalnie — odparł grzecznie urzędnik, nietylko wskażemy panu formę, ale możemy napisać je, a pan pójdzie tylko do „gradonaczalnika“. O! niech się pan zwróci do tej pani, odparł — wskazując na jedną z panien, piszących na maszynie, — ona panu wszystko przygotowuje, bo dobrze umie po rosyjsku.

I około pierwszej miałem już gotowe podanie, a w pół do drugiej znaleźliśmy się w kancelarii „gradonaczalnika“, gdzie nalepiwszy dwie rublowe marki, wręczyliśmy podanie odpowiedniemu urzędnikowi. Byliście tak uradowani i zdenerwowani zarazem nadzieją tak rychłego powrotu, iż tży się nam kręcić w oczach, ale na szczęście były to tży... radości.

St. K.

(d. c. n.)



Jednakowoż dzieło, mające istnieć i trwać, stwarzyć można tylko pracą poważną i cierpliwą, tembardziej, gdy trzeba je wnieść na podkładzie nieprzygotowanym.

Polska odradza się wśród najcięższej z wojen; nie jest ona dotąd w stanie ani przyczynić się do szczęśliwego ukończenia wojny, ani bronić po zawarciu pokoju swego istnienia, jako państwo.

Do obu zadań winna się zbroić, jeśli pragnie nazwy i poważania walczącego, samodzielnego państwa.

Przy boku armii swoich oswobodzicieli władze zbrojny polski naród stworzyć dla siebie armję dość silną, by sprostała tym zadaniom.

Podstawę do tego dają mu walczące Legiony polskie. Krok za krokiem, jak spodziewamy się, dokona się potem budowa państwa polskiego.

Powaga ogólnej sytuacji politycznej wymaga roztropnej i pełnej wzajemnego zaufania współpracy wszystkich, biorących udział w tem dziele. Nie można równocześnie pominąć wielkich wojennych i politycznych zagadnień chwili obecnej, będących w zawieszaniu; mieć na uwadze względ ten, jest to poważne i pełne odpowiedzialności zadanie mocarstw sprzymierzonych. Rada Stanu zaś ponosi odpowiedzialność, że stworzenie państwa polskiego rozpocznie stanowczo, lecz ostrożnie i z rozwagą.

W ten sposób powiedzie się dzieło.

### Herb Państwa Polskiego.

Rada Artystyczna na posiedzeniu w d. 11 b. m. po wysłuchaniu referatu art. malarza Br. Gembarzewskiego, dyrektora Muzeum Narodowego miasta stoł. Warszawy, powzięła jednomyślnie opinię treści następującej:

„Obecny herb państwa polskiego winien być zgodny z kształtem herbu polskiego z roku 1881 i przedstawiać się ma na tarczy czerwonej (ponsonowej, nie zaś karmazynowej), przedzielonej przez pół, na połowie lewej (od widza) orzeł biały z podniesioną nieco głową ukorowaną, zwróconą w lewo (od widza), z wysoko podniesionymi skrzydłami i rozstawionymi szponami bez żadnych w nich godek; korona, dziób i szpony — złote. Na drugiej połowie tarczy, na polu również czerwonym, jeździec zbrojny na koniu białym, zwrócony w lewo (od widza); zbroja całkowita, — w podniesionej prawicy miecz, na ramieniu lewem tarcza z krzyżem podwójnym:

DR. KOWNAR.

## Polowanie na głuszcę w Siedmiogrodzie.

(Dokończenie)

Na drugi dzień rano byłem znów na posterunku. Tym razem stanąłem poniżej tego miejsca, w którym głuszcę, tokujący na śniegu, dwa razy znikł. Skoro tylko niebo się zabarwiło, zaczął jakiś głuszcę w pobliżu tokować. Podszedłem go łatwo i z nadejściem dnia ubiłem. Potem podsunąłem się ku śnieżnej halawie i czekałem na codziennego gościa.

Już słońce pierwsze złote promienie przez konary jodeł przesłało, kiedy usłyszałem telekanie, szuranie skrzydłami i gdakanie kur. Głuszcę szedł swoją zwykłą drogą w otoczeniu trzech kokoszek. Z rozłożonym wachlarzem, cały napuszony wdychał się do picia pięknej. Każde pióro zdawało się naprężone, a cały ptak był obrazem życia i sily. Strzał położył koniec idylli. Tym razem wróciłem do koleby z dwoma głuszcami.

Na trzeci dzień puściłem się wyżej, w kierunku na prawo, skąd przed dwoma dniami schodziła tokująca para. I znowu usłyszałem śpiew głuszcza. Podskoczyłem i ujrzałem go na suchej gałęzi. Nie spieszyłem się ze strzałem i umieściwszy się

czaprak długi o trzech zębach czerwonych. Nad tarczą całą wielką korona stanisławowska“.

### Adres do legionów polskich.

Związek Młodzieży Uniwersyteckiej Węgierskiej wystosował do Komendy Legionów Polskich Adres, który poniżej drukujemy. Jest to drugi adres tej młodzieży. Pierwszy został wręczony dnia 8-go grudnia 1914 r. w Worochcie II Brygadzie Legionów Polskich, wraz ze wspaniałym sztandarem.

#### Do armji polskiej! Polscy żołnierze — bracia nasi!

Tysiąc lat wspólnie w doł i niedoł przeżytych łączy nas, w zwycięskich bitwach walczeliśmy razem przy remieniu. W każdej wojnie o wolność i prawdę przelewaliśmy wspólnie krew.

Ludwik Wielki, Batory i Bem błyszczyli naszem niebie i naszego braterskiego związku nie maciła żadna samolubna zazdrość i przeciwnieństwo interesów! A kiedy nieszczęśliwe fatum Was dotknęło i kiedy doznawaliście męczącej katusz, nie zaparliśmy się Was, lecz z Wami razem wierzyliśmy i żywiłiśmy nadzieję, że nadejdzie chwila, w której Wasz święty Orzeł Biały zerwie się znów do lotu. Kiedy na pobojowisku Ostrołęckim tyrański wróg przekonany był, że Was pogrzebali, najlepsi synowie naszego narodu, Kólcsey, Deak, Kossuth, podnieśli głos w imieniu naszej Ojczyzny za Was, a poeta Bajza głosił „ten w proch upadły kraj jeszcze zakwitnie, jeszcze istnieć Sędzia ponadobokami i błyszcząca niebo“. Myśmy wierzyli i żywiłi nadzieję, że nie jesteście zgubieni, kiedy o nazwisku o. Bema wygłosił Pótfeli w swoim hymnie sławy przepowiedni słowo, kiedy wszyscy przekonani byli, że Polska umarła, myśmy z Wami wierzyli.

A potem na skrzydłach złowrogiego fatum wybuchła wielka straszliwa wojna światowa! Wschód i Południe sprzyściły się przeciwko nam, a dzikie barbarzyństwo, które Was zakulało w kajdany, zamierzało i nas obok Was pogrzebać. A wtedy na czele naszych żołnierzy maszerowało tysiące polskich strzelców i zagrzmiła stara pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“. Jednakże niebezpieczeństwo zwiększało się ciągle i pięści moskiewskiego potwora zaczęły już uderzać w skały Karpat, naszą ukochaną Ojczyznę, — a wtedy złożyli Wasi młodzi synowie swoją krew dowód polsko-węgierskiego braterstwa. Swoimi młodemi piersiami bronili naszej ziemi. Na nowo krwią przypieczetowana braterska miłość silnie jeszcze zapaliła się w naszych sercach. Naród węgierski zrozumiał Wasze wzniesione porywy! Węgierskie Komitaty, wierne tradycjom naszych Ojców, wysłały adresy z żądaniem, ażeby rząd węgierski podniósł donoszący głos, żeby słuszne i sprawiedliwe żądania narodowych praw i wolności narodu polskiego zostały uwzględnione i zaspokojone. Najwybitniejsi mężowie naszego narodu ponownie zabrałi głos i upominali się, ażeby Wasze serdeczne życzenia były urzeczywistnione. Młodzież węgierska, która Wam jest najbliższą, wysłała w dowód wdzięczności do Waszych rówń strzeleckich sztandar za to, że broniliście granic naszej Ojczyzny. Na tej chorwidnie znów Biały Orzeł w dumnym locie i Matka Boska Częstochowska, spoglądając z macierzyńskiej miłością na Was, z miłością i silną wiarą napisaliście na tym sztandarze: „Niech żyje Polska!“

Dwa ciężkie lata przeżyliśmy od tego czasu w sławie walcząc! Nasz sztandar kroczył na czele bohaterskich Legionów ciągle naprzód i dzięki nieskończonej dobroci Opatrzności nade-

szła nareszcie chwila uroczysta i święta, kiedy na warszawskim królewskim zamku pojawił się święty sztandar wolnej Polski! Z bohaterskich Legionów powstała Armja Polska!

Bracia Polacy! My, którzyśmy zawsze z niezachwianą miłością stali obok Was, pozdrawiamy Was z gorącą miłością naszych serc. My, wolna młodzież narodu węgierskiego ściskamy ze szczerem uczuciem Wasze już wolne, silne dłonie.

Na nowe boje wyruszający żołnierze polscy! Uchwycicie w Wasze dłonie znów nasz sztandar!

Niechaj Was prowadzi do nowych zwycięstw Matka Boska Częstochowska, i moc, i opieka Boska!

Niech żyje i kwitnie Wasza ukochana Ojczyzna! Niech żyje i kwitnie nasze braterstwo!  
(Następują podpisy).

Budapeszt, dnia 28 grudnia 1916 r.

### Miasta, rządzone przez socjalistów.

We Francji, Belgii i w innych krajach istnieje cały szereg miast przemysłowych, w których socjaliści mają większość w radach miejskich.

W tych miastach socjaliści wprowadzili następujące urządzenia:

Miasto buduje tanie mieszkania, aby w ten sposób przeciwdziałać lichwie kamieniczników.

Miasto zakłada własne piekarnie, młeczarnie, apteki i sklepy spożywcze, aby dostarczać tanich towarów ludności.

Miasto urządza giełdę pracy, do której zwracają się wszyscy robotnicy, nie mający zajęć, i wszyscy ci, którzy poszukują robotników. W tej giełdzie pracy związki zawodowe mają swoje biura. W gmachu giełdy są sale, gdzie zbierają się bezrobotni.

Miasto dodaje ze swej strony zapomogę do tej zapomogi, którą wyplacają związki zawodowe swoim bezrobotnym członkom.

Miasto daje zatrudnionym przez siebie robotnikom takie warunki pracy, aby te służyły za wzór postępowania dla prywatnych przedsiębiorców. A więc: krótki dzień roboczy, płaca wystarczająca na przyzwoite życie, odpowiednie warunki zdrowotne, emerytury itd.

Miasto, poruczając przedsiębiorcom wykonanie jakichś robót, zastrzega się w kontrakcie, że robotnicy mają korzystać z warunków pracy, ustanowionych przez związki zawodowe.

Miasto popiera robotnicze stowarzyszenia współdzielcze.

Miasto zakłada gestą sieć szkół początkowych i zawodowych, dostarcza uczącym się w nich dzieciom bezpłatnie posiłku i przyborów szkolnych.

Miasto tworzy w każdej dzielnicy bibliotekę i czytelnię bezpłatną,

udziela zapomóg organizacjom oświatowym, tworzy muzea, teatry i t. d.

Miasto szczególnie dba o zdrowotność, porządne zagospodarowanie i dobre komunikacje w dzielnicach robotniczych.

### Kogo robotnicy polscy darzą zaufaniem?

W czterech miastach okolicy austriackiej, w których odbyły się wybory do Rad Miejskich wybrano 17 socjalistów, w tem 13 socjalistów polskich.

W Lublinie weszło do Rady Miejskiej 5 socjalistów polskich (z tego 1 w kurji właścicieli domów).

W Piotrkowie — 3-ch (z tego 2 w kurji rzemieślniczo-handlowej).

W Radomiu 3-ch.

W Kielcach 2-ch.

W Lublinie przeszło obok socjalistów polskich 4 zwolenników Leicy Socjalistycznej, ponieważ zgodzili się oni na program socjalistyczny niepodległościowy.

Wybory warszawskie przedytowały ten wynik, że prawica P. P. uzyskała tyleż prawie głosów, „lewicowcy“, obie grupy esdek i „bundowcy“ razem wzięci.

Wszystko to świadczy, kogo robotnicy w całym kraju darzą zaufaniem.

Niechaj Łódź idzie za tym dobrym przykładem!

### Dyplomy i ordery do odebrania

W Kancelarji Departamentu Wojsk N. K. w Piotrkowie są do odebrania dyplomy i ordery oficerskie po sp. Janie Łysku; Dr. Edmund Szalanie; Zygmundzie Tarnowskim.

Prócz tego są jeszcze do odebrania patki oficerskie I. Poruczników: Daroch Jakób; Grigel Bolesław; Haika Józef; Hermin (Piatek) Zimierz; Jamróg Stefan; Kisielewski Topór Jan; Klisiewicz Józef; Dr. Klimecki Stanisław; Kodycki Tęcza Władysław; Kossakowski Adam; Kwieciński Mieczysław; Lysek Jan; Mieczysław Jan; Mugenschnabel Kazimierz; Nowicki Władysław; Rybarski Edward; Stelczyk Sylwester; Janowski Jerzy; Wasowicz Dunin Zbigniew; Witek Roman; Zalewski Ignacy; Zych Jan.

II. Chorążowie: Barys Paweł; Beraki Roman; Jerski Władysław; Błazkiewicz Jan; Bojarski ba) Kazimierz; Chyc Jan; Czechowicz Mikołaj; Dudziński Jan; Gacek Feliks; Gaziłksander; Guzderek Franciszek; Hejda Karas Jan; Komaniecki Karol; Krajewski; Melewski Konstanty; Manopel (Chab) sław; Orczykowski Bolesław; Orczykowski Otto Roman; Fraćik Eugeniusz; Aleks, Józef; Rolinski Janusz; Rutowski; Schoen Ludwik; Swietlik Stefan; Tadeusz; Thun Stanisław; Tyszkiewicz hr. Uszupis Eugeniusz; Wasung Tadeusz; wicz Jan; Zadarnowski Antoni.

Osoby upoważnione do odbioru zech zgłosić pisemnie do Departamentu Wojsk N. K. N. w Piotrkowie. Wszystkie redakcje szają się o przedrukowanie niniejszego pisma

wygodnie, przypatrywałem się widowisku. Głuszcę grał z rozstawionym wachlarzem, chodząc po gałęzi. Grał zawzięcie. Zwrotka po zwrotce brzmiała. Rzadko kiedy przerywał. Wtem słońce weszło. W tej chwili robi się w górach cisza absolutna. Zaden wiaterek jej nie zmaci, listek na drzewie drgnie, a zwierzęta milkną, jakby pod wrażeniem oslepiającej jasności. I głuszcę umilkł.

Złożył wachlarz, szyję dumnie wyprostował i siedział tak, jak ze spiżu ulany. Lecz wnet znowu natura ze swymi prawami się odezwała. W pobliżu zawabiła kura. Głuszcę podskoczył na gałęzi, wachlarz rozłożył i zaczął telekać. A potem znów zwrotka za zwrotką. W blasku słońca pióra jego grały wszystkimi kolorami tęczy, a korale czerwieniły się, jak krew żywa. I znowu padł strzał i przerwał pieśń miłości.

Zabrawszy głuszcza, zeszedłem nieco ku dołowi i siadłem na pniaku. O wpół do ósmej postyszałem telekanie drugiego głuszcza. Sądząc po głosie, szedł on szybko ku dolinie. Zerwałem się, by mu drogę przeciąć. Podaście głuszcza na ziemi jest bardzo trudnym, bo wtedy nie gra on regularnie. Po telekaniu nieraz śpiewka odpada i wogóle ptak na ziemi jest ojuniejsz, niż na drzewie. Skurczywszy się nisko, skupiłem się cały w oczach i korzystając z miejsc wolnych od śniegu, posuwałem się naprzód. Nareszcie go ujrzałem: szedł

grając i podskakując. Przygląwszy do pnia, czekałem. Głuszcę mijal mię w odległości osiemdziesięciu kroków. Wobec tego strzeliłem kulą, mierząc przez lunetę na lufie osadzoną. O ile strzał przez lunetę do celu stojącego jest wygodnym, o tyle jest trudnym do celu ruchomego. Głuszcę po strzale podskoczył i puścił się biegiem. zerwałem lunetę ze strzelby, wsadziłem nowy ładunek i strzeliłem z przyrzutu. Głuszcę zrułował na śniegu, jak warchlak. Znowu wróciłem do obozu, obciążony dwoma ptakami.

Na czwarty dzień wyszedłem trochę później. Śnieg już silnie tajał, a wody w strumieniach coraz silnie huczały. W jednym miejscu musiałem przechodzić strumień po sklepieniu lodowem. Głęboko pod lodem potok toczył mętną wodę. Lód, który przez podrzędno ciężar mój wytrzymał, dziś załamał się podemną.

Podrapałem się, zamoczyłem sobie nogi, a co najgorsza zgubiłem lartarkę. Idąc dalej po omacku zbłądziłem. Doszedłszy do nieznanej mi halawy, stanąłem.

Sądząc po przebytej rzeźbieniu, musiałem już minąć miejsce toków. Jeżeli go nie znalazł, to widocznie skierowałem się albo za nisko albo za wysoko.

Wobec tego postanowiłem zaczekać do dnia. Kiedy się tak rozglądam, widzę na suchej gałęzi siedzącego głuszcza nie dalej jak trzydzięści kroków

Zaczynam mu się uważnie przyglądać, biorę lornetkę do pomocy konstatając, że to kura. Wobec tego nie krepując się, wyciągam płaszcz, plecaka, ubieram się i siadamy na pniaku zajadam kawałek chleba czekoladą. Skończywszy śniadanie zapalam papierosa.

W międzyczasie rozwidniło się zupełnie.

Rzucam okiem w kierunku kury i poznaję, że to jednakże kogut. Tak że jakiś dziwny pasażer!

Siedzi sobie najspokojniej, przygląda się i ani myśli odlecieć. Do grającego głuszcza nie będę przeciw strzelał, bo tak samo mógłbym strzelać do wrony.

Pocynam udawać kurę. Mój głuszcę całkiem nie reaguje na to.

Wobec tego kłaniam mu się kapełuszem i zycząc głośno do widzenia na przyszły rok, zabieram się do odwrotu.

Głuszcę został na gałęzi i nie ruszył się nawet.

Tego samego dnia zeszedłem ku dołowi, by jeszcze na Magurze spędzić dni przepędzić i zapolować słomki.

A potem kolej mię znów przyniosła z tej zaczarowanej krainy strony gdzie praca wre i życie dyktuje nieublagane prawa.



# Wojna.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 19-go stycznia.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Akcja bojowa, bardziej ożywiona w ostatnich dniach, znowu osłabła.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na północ od Susity, w okolicy Marasti, rozchwiał się ataki, przedsiębrane na nasze stanowisko na wzgórzach, z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Front macedoński.

Natarcie kompanii angielskiej na Seres odparto z łatwością.

Zachodnia widownia wojny.

Patrole nasze przeprowadziły w wielu punktach pomysłów przedsięwzięcia.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

## Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 19-go stycznia.

Wschodnia widownia wojny.

Wczoraj po południu nieprzyjaciel skierował gwałtowne ataki na stanowiska nasze pomiędzy dolinami Susity i Casinu, które rozchwiał się doszczętnie w naszym ogniu.

Na Wołyniu akcja bojowa znowu przycichła.

Włoska widownia wojny.

W odcinku płaskowzgórza frontu Karstu wojska nasze podczas udatnych przedsięwzięć na czołowe stanowiska nieprzyjacielskie zabrały 4 oficerów, 120 żołnierzy i karabin maszynowy.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nie ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler.

marszałek polny porucznik.

## Co opowiadają Rosjanie

Piotrogrod, dnia 16 stycznia.

Na froncie wschodnim — zmian żadnych.

Na froncie rumuńskim ze zmienem powodzeniem toczą się walki na południowy zachód od Pralei, 19 wiorst na południe od zbiegu Casinu i Trotusu. Oddziały rumuńskie i rosyjskie, które będąc oddalonymi o 7 wiorst od Pralei, uderzyły na Pralę, posunęły się o 2 wiorsty naprzód.

Rumuni odparli dwa nieprzyjacielskie ataki nocne, w odległości 2 wiorst na południe od Rakozu, nad rzeką Susita.

W okolicy Vedeuru, 10 wiorst na zachód od Galaczu, walki trwają dalej.

Samoloty nasze obrzucały bombami barki i skrepy w okolicy Brajły.

Kaukaz: Nie zasłżył żadne zmiany w sytuacji.

Morze Czarne: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła dwa pałace nieprzyjacielskie w pobliżu Basforu.

## Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 19 stycznia. — Urzędowo donoszą z 18 stycznia po poł.

Na całym froncie noc minęła spokojnie. Wczorajszego wieczoru, po bardzo gwałtownym trzechgodzinnym ostrzeliwaniu wykonal nieprzyjacielski cały szereg wystrzeliw. na wzgórzach Mozy i w lesie Chevalier, lecz został odparty wśród strat za pomocą ognia naszych karabinów maszynowych.

PARYŻ, 19 stycznia. — Urzędowo donoszą z dnia 18 stycznia wiecz.

Dość silna walka artylerji w Wogezach, w Lotaryngji i w okolicy Soissons.

Na pozostałej części frontu spokój.

Front armji wschodniej.

PARYŻ, 17 stycznia. — Sztab armji wschodniej donosi 16 stycznia.

Na froncie Strymy w dniu 14 stycznia patrol zabił wielu Turków i zabrał trzech jeńców.

W okolicy Neochorusu artylerja lądowa i morska ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie.

W pobliżu Lahany lotnicy zmusili samolot niemiecki do lądowania, nie uszkodzwszy go; pilota i wywiadowcę zabrano do niewoli. Jest to czwarty samolot, stracony w ciągu trzech tygodni.

Na froncie jeziora Doiran wiaragniemy do wsi Akindalsi i wyrzadziliśmy straty nieprzyjacielowi.

## Komunikaty angielskie.

LONDYN, 19 stycznia. — Główna kwatera donosi 18 stycznia.

W wyniku operacji wczorajszych, o których donoszono, w nocy uczyniono niejakie dalsze postępy na północ od Beaucourt.

W związku z natarciem na północnym zachodzie od Cite Colonne wysadziliśmy z dobrym skutkiem w powietrze jezina młyny.

Bombardowaliśmy nieprzyjacielskie urządzenia obronne na wschodzie od Bois Grenier i Ploegsteert.

Artylerja nieprzyjacielska była czynna na południu od Saily Sillesel i na wschodzie od Bethune.

## Gbrady w Berlinie.

BERLIN, 19.1. Austriacki prezes ministrów, Clam-Martinic złożył wczoraj przed południem wizytę kanclerzowi Rzeszy i zabawił u niego pół godziny. Następnie również półgodzinna wizyta złożył austriacki prezes ministrów sekretarzowi stanu spraw zagranicznych. Po południu bawiący w Berlinie przedstawiciele rządu austriackiego zgrupowali się wraz z przedstawicielami niemieckimi na wspólną naradę w pałacu kanclerza Rzeszy. Wspólne narady kontynuowane będą dziś przed południem w gmachu pruskiego ministerjum. Co się tyczy rezultatu obrad, to można już przyjąć za pewne, iż sprzymierzone mocarstwa będą się wspierać wzajemnie wszelkimi siłami we wszystkich sprawach ekonomicznych.

## Pod Ryją.

BERLIN, 19.1. — Sprawozdawca wojenny „Taeg Rund“ pisze:

Podczas gdy 7 i 8 stycznia wysiłki rosyjskie osiągnęły na froncie ryskim punkt kulminacyjny, już dnia 10 stycznia osłabły ataki rosjan na wschodzie od Kaluzni. A więc utknęto w dniu tym przedsięwzięcie tak szumnie zapowiadane przez dowódcę 12 armji rosyjskiej, generała Radko-Dmitrjewa. Tyłko na jednym kawałku frontu nalazono 400 zabitych rosjan. Dnia 11-go, stycznia wyrównano nieco front niemiecki na północnym zachodzie od Manealu (?) przyczem wzięliśmy jeńców. Od tej pory na całym froncie po obydwóch stronach Dźwiny i aż do drogi z Mitawy do Rygi można obserwować ożywioną wymianę ognia. Nieprawda jest, jakoby odwilż przeszkodziła rosjanom w operacjach, o czem rosjanie zakomunikowali francuzom. Przeciwnie, w nizinach panują mrozy dochodzące do 20o.

## Włosi do Macedonji — francuzi na front włoski.

LUGANO, 18.1. — Według informacji „Tribuny“ w portach włoskich znajdują się silne oddziały włoska włoskiego, liczące ogółem około 100,000 żołnierzy, przeznaczonych do wzmocnienia korpusu koalicyj w Macedonji. W tych dniach rozpoczęto przewóz ciężkiej artylerji z Włoch do Salonik. Osiągają również spegłoski, że na froncie włoskim, w operacjach przeciw Włochom austriacko-węgierskiemu, niebawem weźmą poważny udział oddziały wojska francuskiego.

## Parowiec „Yarrowdale“

BERLIN, 19.1. Dnia 31 grudnia 1916 r. sprowadzono do portu w Szwajcarii po many parowiec angielski „Yarrowdale“. Parowiec posiadał na pokładzie niemiecką załogę w sile 16 ludzi i 400 jeńców, mianowicie, załogę jednego norweskiego i siedmiu angielskich okrętów, które zabrane zostały przez jeden z niemieckich kradźników posilkowych na oceanie Atlantycznym. Ładunek

**Dzisiaj po raz pierwszy w Łodzi Sensacja! Sensacja!**

# TAJEMNICA MUMJI

wielki dramat detektywny w 5 aktach w wykonaniu wybitnych amer. artystów

pojmanych okrętów składał się z materiału wojennego pochodzącego z Ameryki, a przeznaczony dla nieprzyjaciół Niemiec, oraz ze środków żywności, w tem 6,900 ton pszenicy, 2,000 ton mąki, oraz z 1900 koni. Sprowadzony parowiec „Yarrowdale“ wioził 117 samochodów ciężarowych, jeden samochód opancerzony, 6300 sztuk kul karabinowych, 30,000 rol drutu kolczastego. Prócz tego wiele mięsa, słoniny i wędlin. Pośród zatopionych parowców trzy angielskie były uzbrojone. Wśród wziętych do niewoli załóg znajduje się ogółem 103 poddanych państw neutralnych, którzy zostaną odprowadzeni do niewoli podobnie, jak i poddani państw wrogich, o ile pełnił służbę na uzbrojonych parowcach nieprzyjacielskich. Komendantem zwycięskiej załogi niemieckiej jest zastępca oficera, Badewitz. Sprowadzenie parowca „Yarrowdale“ z powodów wojennych trzymano dotychczas w tajemnicy, która stała się zbyt czarna z chwilą oświadczenia admirałcji angielskiej z dnia 17 stycznia. Jest godnym zaznaczenia, iż admirałcja angielska zdecydowała się podać do wiadomości publicznej trzymane od dłuższego czasu w tajemnicy straty dopiero wówczas, gdy te stały się wiadomościami zagranicy neutralnej wskutek, wpłynięcia do jednego z portów brazylijskich zatopionego okrętu japońskiego „Hudsen Maru“.

## Nad Somme.

NOWY JORK, 19.1. — „Central News“ donosi, iż przedstawiciel „Timesa“ nowojorskiego, przebywający w Berlinie, Cyril, odwiedził niedawno następcę tronu bawarskiego, księcia Ruprecht. Książę miał oświadczyć, iż walka nad Somme została ukończona, lecz może się rozpocząć ponownie. Wówczas Anglii przekonują się, iż Niemcy są w stanie stawiać jeszcze silniejszy opór. Są oni pod każdym względem na wszystko przygotowani.

## Rosja w przededniu rewolucji.

KOPENHAGA, 19.1. — Dziennik „Politiken“ donosi ze Sztokholmu: — Podróżni, którzy w środę przybyli tutaj z Rosji, zakomunikowali dziennikom miejscowym, że wewnętrzna sytuacja polityczna jest obecnie krytyczniejsza, niż była nią w lecie r. 1915.

Po ostatnich zmianach gabinetowych w kraju stał się tak groźnym, że każdej chwili spodziewać się można wybuchu powszechnego rękoczynu. Rząd obecny nie posiada żadnego kontaktu z narodem, a za rzeczywistego kierownika gabinetu uważany jest minister spraw wewnętrznych Protopopow.

Armja, która wina niepowodzeń ministerjalnych przypisuje dowódcy naczelnemu, przyłączyła się do opozycji. Mówią nawet o możliwości wybuchu rewolucji wojskowej. — Wielki książę Mikołaj i wielki ks. Michał wskazywani są jawnie jako ci, z których jeden zostanie proklamowany na cesarza. Opozycja zabiega usilnie, by przeszkodzić sprowadzeniu rewolucji przedwczesnymi środkami, które wielkorządcom dająby możność powstrzymania armji. Za kilka dni, gdy zbierze się Duma, spodziewane jest ostre starcie pomiędzy rządem a opozycją. Duma zdecydowała się stanowczo zadążyć do członków rządu nie dopuścić do wyrzuceń. W Rosji panuje przekonanie, że rewolucja rozwinię się ewentualnie szybko i łatwo, ponieważ posiada zwolenników we wszystkich warstwach społecznych.

## Zawładnię Rumy opuszczona.

PETERSBURG, 19.1. — Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Ukazem cesarskim odłożono zwolnienie Dumy i Rady państwa, wyznaczone poprzednio na 25 stycznia, do dnia 27 lutego.

Jako powód zarządzenia powyższego z wiarogodnego źródła podają, iż ostatnie zmiany w rządzie rosyjskim wymagają sporo czasu na załatwienie i przejrzenie wielu spraw, pozostawionych przez poprzedni gabinet, a domagających się natychmiastowego rozwiązania.

## Z przytułku Starców i Kalek.

(Nadesłane).  
Komitet przytułku dla starców i kalek niżejsem ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącach listopadzie i grudniu 1916 r. na rzecz tej instytucji i poczynione zostały następujące ofiary:

Od składu rekwiw. Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji 140 funtów chleba, od p. S. Kawackiego 6 kóp kapusty, 200 funtów brukwi, 200 funtów buraków, 200 funtów marchwi i 22 funty cebuli, od Zarządu Kolei Elektrycznej Łódzkiej rozmaite stare rzeczy pozostałe w tramwajach, oraz 18 rubli 75 kop gotówka, od p. Edm. Stepanusa 6 pudów piastuski, od p. Ed. Wagniera pudełko obrzyneków od cygar i N. N. stare rzeczy.

## Na Gwiazdkę:

Od p. Joanny Gampe 15 rb., od p. L. Siebeneichena 3 rb., p. Fr. Kindermanna 1 szt. towaru, p. R. T. 5 rubli, P. Dessurmont, Motte i S-ka 20 rubli, Tow. Akc. T. Steigerta 5 chustek wełnianych, Em Eisert i S-ka 10 rubli, T. Tietzena 18 koszul, 3 pary kałesonów, 3 spódnice, 3 tuziny pończoch i skarpetek i 18 czapek, K. Kretschmera 2 sztuki towaru, B. ci Hüffer 9 koszul i 9 par kałesonów, Ad Daubego 28 chusteczek i 12 szalików, K. Schultza 4 resztki towaru, Edm. Adamka 10 rubli, Fr. Wagner i S-ka 10 marek, Tow. Akc. „Farwerke“ 25 rubli, K. Eiserta 20 rubli, K. Hemsalecha 5 rubli, F. Fischera 10 rb., p. M. Peter 5 rubli, K. Kröniog i S-ka 1 sztukę towaru, Ad. Richtera 10 rubli, B. ci Döring 2 chustki wełniane duże, F. Jarischa 3 ruble, Mogk i Römer 10 marek, K. Hoffrichter 1 szt towaru, od Łódzki. Oddziału Towarz. dla oświetlenia elektrycznego z 1886 r. 20 rubli, od p. R. Weyrauch 10 marek, od Tow. Akc. L. Grohmana 20 rubli, M. Luby 10 but. wina, Tow. Akc. Fr. Bayer i S-ka 20 marek, p. A. Gieserowej 10 paczek świec do gaitków, od rzeczy. R. St. W-go Etw. Herbst 200 rubli, p. M. Zieglerowej 10 rubli, T. Sellera 6 resztek towaru 46 arszynów, Tow. Akc. F. Goeldnera 10 rubli, Kosel i S-ka 5 rubli, Fr. Ramischa 5 rubli, Tow. Akcyjnego L. Geyera 1 sztukę towaru, p. Józ. Lissnerowej 1 sztukę towaru, A. Kabscha 36 par pończoch i 24 pary skarpetek, J. Styczyńskiego 5 butelek wina, L. Schmieder i Syn 1 sztukę towaru, A. Kerperia 43 szalików, Tow. Akc. Winkler, Gaertner i Bormann 2 tuziny pończoch, 2 tuziny skarpetek, 12 chusteczek wełn. i 26 par rękawiczek, J. Wojskiego 10 paczek pierników, S. S. rów F. Meyera 6 butelek m. odu, Józ. Richtera 2 szt. towaru, E. S. 20 rubli, E. Leonhardta 15 rubli, T. Wagnera 5 funtów świec do gaitków, od Łódz. Banku Kupieckiego 25 rubli, M. Bauera 5 rubli, Ferd. Seeligera 10 rubli, K. Somy 10 rubli, p. Gust Geyerowej 10 rubli, od firmy W. Stolaroff 20 rubli, od Łódzkiego Banku Handlowego 25 rubli, od firmy i pani Gottrydowej Steigert 10 rubli, od Tow. Akc. J. John 20 rubli, E. Patza 5 rubli, od Tow. Wzajemnego Kredytu Łódzkiego Przemysłowców 25 rubli, Edmunda Bogdńskiego 10 funtów świek, Herm. Krossa 42 funty mydła szarego, K. Steinerta 100 arszynów towaru, od 4 go oamskiego Komit. Cykuł bezpłatnie uszyto: 200 koszul męskich, 150 par kałesonów, 120 koszul kobiecych, 200 fartuchów, 116 kaftanów; 140 powitek, 240 powiteczek i 150 ręczników, prócz tego ofiarowano: 36 par skarpetek i gotówka 25 rubli.

Za pośrednictwem p. O. Bernhardta: od Cesarsko-Niemieck. Leśnictwa 8 gaitków, od p. Keilicha 2 antaki piwa, od Tow-Akc. Widz. Baw. Manufaktur (dawniej Heintzel i Kunitzer) 3 szt. towaru, T. Flastera 5 rubli, Jul. Langego 5 rubli, Tow. Kr. dytowego m. Łodzi 25 rubli, J. Petry kowskiego 10 butelek wina, Jana Kijaka 22 funy wędzonk., B. Komara 4 strudelki i 1 paczek.

Za pośrednictwem Kancel. Par. Św. Trójcy: od p. G. Hoffmana 2 marki 50 fen. O. Sperbera 50 kop., Roseenthala 3 ruble, pani J. Südt 5 rb. H. Kadlera 10 rubli, P. Biedermana 10 marek, A. i K. Ende 10 rubli, W. N. 3 ruble 50 kop. G. Schreera 5 rubli i N. N. 6 marek.

Na rachunek W. ej pani A. Scheiblerowej rozdano wszystkim pensjonierom (420 osób) po 50 kopiejek, od p. B. Gostomskiego 6 srucelków, od Tow. Akc. Juliusza Heinza 2 sztuki towaru, od członków Komitetu Przytułku o. p. E. Pöschla 5 rubli, M. Sprzączkowskiego 5 rubli, Fr. Fischera 5 rubli, A. Wehra 5 rubli, K. S. 4 ruble 5 kop., B. Halsteina 3 ruble, O. Bernhardta 3 ruble, i. Friedricha 3 ruble, W. Melnusa 2 ruble, St. Patragowskiego 2 ruble i W. Mastera 2 ruble, od Ros. Towarz. Przemysł. i



